

m y ś l t e o l o g i c z n a

KS. CEZARY SMUNIEWSKI

WSPÓLNOTA ŁASKI

CHARYTOLOGICZNO-TRYNITARNA
EKLEZJOGENEZA



Wydawnictwo WAM
Kraków 2013

WSTĘP

„O, gdybyś znała dar Boży” (J 4, 10) – mówił Jezus do Samarytanki. Pragnienie poznania wyrażone przez Mistrza kieruje nas ku doświadczeniu „daru Bożego”, zachęca do jego przyjęcia, a także do refleksji nad nim. Poznawanie „daru” nie tylko wyjaśnia, kim jest Dawca, ale również uzmysławia obdarowanym, kim oni są. „Dar” zatem prowadzi ku prawdzie, daje ją i wyjaśnia. Bóg Trójjedyny będący Dawcą jest niezgłębianą tajemnicą, nie tylko jeśli chodzi o pełnię Jego nieskończonego Bytu, lecz także we wszystkim, co odnosi się do Jego obdarowującego działania w świecie, w Kościele i w każdej osobie ludzkiej. W sposobie bytowania Ducha Świętego, jak pisze Joseph Ratzinger, „w tym, że jest On *donum* i *datum*, szukać należy wewnętrznej przyczyny stworzenia i historii zbawienia, a w pierwszym rzędzie historii zbawienia, dla tego całkowitego oddania się Boga, które ze swej strony stanowi wewnętrzną przyczynę stworzenia. Tak więc z jednej strony «immanentna» doktryna trynitarna jest całkowicie otwarta na «historiozbawczą», ale też odwrotnie – historia zbawienia jest cała skierowana ku teologii: Darem Boga jest sam Bóg. On jest treścią chrześcijańskiej modlitwy. On jest jedynym darem na miarę Boga: Bóg nie daje jako Bóg niczego innego, jak tylko Boga – siebie samego, a w sobie wszystko”¹. Jeśli taka zależność zachodzi między Trójcą Świętą immanentną a historiozbawczą, to nieskończona efektywność Bożego działania nie wyczerpuje się, wywołując skutek zewnętrzny w stosunku do Boga. Odnosząc powyższe stwierdzenia trynitologiczne do zagadnień antropologicznych i eklezjologicznych, należy zauważyć, że Boże działanie dąży przede wszystkim do objawienia się poprzez uczestniczenie człowieka i Kościoła w życiu Trójcy Świętej. W ten sposób uwidacznia się problematyka charytologiczna, gdyż Bóg realizuje swoje dzieła w świecie poprzez Dar, a zarazem według sposobu, który rozpoznajemy w Jego wnętrzu. W szerszej perspektywie oznacza to także, że zbawienie ujawnia się jako pełnia stworzenia, które zarazem jest początkiem zbawienia.

¹ J. Ratzinger, *Pielgrzymująca wspólnota wiary. Kościół jako komunია*, tłum. W. Szymona, Kraków 2003, 43.

Historia poszukiwań odpowiedzi na pytania dotyczące Kościoła jest z pewnością tak samo długa, jak dzieje Kościoła. Świadczy to, że nie jest łatwo znaleźć odpowiedź, która zadowalałaby wszystkich zainteresowanych: tych zaangażowanych w Kościele i tych, którzy obserwują go niejako z zewnątrz. Pytania o Kościół stają się szczególnie wyraźne w kontekście wielkich lub bolesnych wydarzeń. Potrzeba poszukiwania odpowiedzi jest tak determinująca, a mnogość odpowiedzi tak wielka, że w ich poszukiwaniach należy wybierać między tym, co Kościół zna i w co wierzy, a tym, jak Kościół jest widziany przez niechrześcijan i tych, którzy go zwalczają. Jeśli teolog stawia pytanie o Kościół, to w pewnym sensie przedmiot jego badań jest tożsamy z podmiotem. Jest to sytuacja analogiczna do tej, gdy człowiek pyta o człowieczeństwo. Aby nie powstała prowadząca donikąd komplikacja, koniecznym wydaje się sięgnięcie niejako „poza” Kościół. Może to się wydawać mylące, ale czy nie ku takiemu ujęciu skłania doświadczenie łaski, które Kościół ma i pielęgnuje, widząc w nim ożywczą siłę? W łasce rozpoznajemy, że jest ona darem i że nie jest zwykłą odpowiedzią na nasze zasługi i oczekiwania. Przychodzi „spoza” naszych osiągnięć, wizji i planów. Tym „poza”, skąd przybywa dar łaski i gdzie ją nieustannie rozpoznajemy jako będącą i dawaną, jest Trójjedyny Bóg. Łaska prowadzi nas nie tyle „poza” Kościół, ile w głąb niego. Nie szukamy odpowiedzi poza Kościołem, ale tam, gdzie on się rodzi i gdzie się staje dostępny: w wewnętrznym życiu Boga, objawionym w ekonomii zbawienia. Proces refleksyjnego Kościoła jest więc tożsamy z drogą ukazaną przez Chrystusa. On całym swoim posłaniem ukierunkowuje ku Ojcu, ku łonu, w którym jest zrodzony. Teolog, stawiając pytanie o genezę Kościoła, kieruje się właśnie ku łonu Ojca, aby tam, w integralnym akcie poznawczym, rozpoznawać Syna i Kościół Boga. Geneza Kościoła odsłania się w refleksji nad Bogiem przychodzącym, Tym, który wychodzi z łona Ojca, aby Go objawić i uwielbić.

Kościół, rozpoznając swoją genezę w Bogu Trójjedynym i powołującym człowieka do wspólnoty z Nim, przekształcającej się w komunię, zadaje sobie pytania o kierunki swojego działania i o sposoby życia w świecie. Odpowiedzi na te pytania nie szukamy w wypowiedziach religioznawców, historyków, socjologów, polityków czy filozofów. Odwołujemy się natomiast do teologii i objawienia danego w Osobie i misji Jezusa Chrystusa, który objawia prawdę o Bogu i Jego działaniu w świecie. To Chrystus wprowadza rzeczywistość stworzoną, która sama w sobie nie jest Bożą, w tajemnicę życia Trójcy Świętej. Fakt ten ma miejsce we wcieleniu Syna Jednorodzonego, gdy przyjmuje On człowieczeństwo i od tego momentu już na zawsze pozostaje Bogiem-Człowiekiem. Oznacza to, że w porządku rzeczywistości nadprzyrodzonej Trójca Święta wprowadza osobę ludzką do swego wnętrza: w Synu do Ojca przez Ducha Świętego. Jest to droga wytyczona zarówno „w Bogu”, jak

i „w świecie”. Pomimo tego, że osiągnięta ona punkt kulminacyjny dopiero przy końcu czasów, „w Bogu”, w uwielbieniu świętych i całego świata materialnego, w chwale nowych niebios i nowej ziemi, to jednak już teraz, „w świecie”, Kościół raduje się tą rzeczywistością. Ona też jest powodem jego świętowania i siłą misyjną.

Niniejsza publikacja, dzięki refleksji nad eklezjogenezą widzianą przez pryzmat łaski Trójjedynego Boga, stanowi próbę pokazania oblicza Kościoła. Najpierw jest poszukiwaniem tego oblicza, następnie jego rozpoznaniem, a w końcu wskazaniem na dostępną i pełną zdumienia jego kontemplację. Chodzi zatem o rozpoznanie Kościoła w jego najgłębszej, a zarazem ostatecznej prawdzie. To, że nadal żyją na świecie ludzie, którzy nie poznali Boga, jest związane, między innymi, z tym, że nie rozpoznali oni prawdziwego i pociągającego piękna oblicza Kościoła. Kościół bowiem nie na mocy swoich zasług, ale przez łaskę ma Oblicze Chrystusa. Oblicze to rzeźbi w chrześcijanach Duch Święty, a rozpoznaje je w nich Ojciec. Wspólnota wierzących jest postrzegana różnie. Jacek Salij pisze: „Kiedy patrzę na historię Kościoła, widzę bezmiar świętości. Nadziwić się nie mogę tym ludziom, którzy w historii Kościoła widzą przede wszystkim zło”². Jakże aktualnie brzmią także słowa Jürgena Moltmanna: „Ze wszystkich stron spadają na Kościół słowa krytyki. Wydaje się, że krytyczna postawa wobec Kościoła jest jednym z najgłębiej zakorzenionych uprzedzeń współczesnego człowieka i społeczeństwa, które znajduje się w stanie szybkich przemian. Dla wielu zainteresowanie chrześcijaństwem zredukowało się do krytyki pod adresem Kościoła”³. Ciągłe aktualnym jest zadanie, które wspólnota wierzących rozpoznaje, żyjąc w świecie: pokornie pozwalać Bogu, aby posługując się swoim Kościołem, objawiał w świecie swoje oblicze, aby objawiał siebie. Jest to zadanie całej wspólnoty wierzących szczególnie w spotkaniu z człowiekiem, który, często w różnicowany sposób, odrzuca Boga. Wobec tych zagrożeń i wyzwań Kościół nie może stracić świadomości tego, kim jest i jak wielka jest łaska Boga Trójjedynego, nie może też pozwolić, aby jego misja była redukowana i błędnie rozumiana. Niczym przestroga brzmią słowa Hansa Ursa von Balthasara: „Z najtrwalszym «nie» ateizmu mamy do czynienia tylko wtedy, jeżeli jest ono odpowiedzią na absolutne «tak» Boga wobec świata. Zbawienie świata jest uniwersalne tylko wtedy, jeżeli Kościół nie zostanie zdegradowany do międzynarodowego stowarzyszenia”⁴.

² J. Salij, *Dlaczego kocham Kościół?*, Warszawa 2002, 123.

³ J. Moltmann, *Jezus i Kościół*, w: W. Kasper, J. Moltmann, *Jezus – tak, Kościół – nie? O chrystopologicznych źródłach kryzysu Kościoła*, tłum. A. Kuć, Kraków 2005, 45.

⁴ H.U. von Balthasar, *Podziękowanie laureata Nagrody im. Wolfganga Amadeusza Mozarta wygłoszone 22 maja 1987 roku w Innsbrucku*, w: E. Guerriero, *Hans Urs von Balthasar. Monografia*, tłum. M. Rodkiewicz, Kraków 2004, 399.

Kościół jest obecnie często ukazywany jako rzeczywistość tłumaczona lub broniona. Niniejsza publikacja ma inne zadanie. Jej celem jest analiza i synteza tradycyjnego przeświadczenia o nierozzerwalnym związku, jaki istnieje między Trójcą a Kościołem w perspektywie łaski. W związku z tym proponujemy następujący tytuł studium: „Wspólnota łaski. Charytologiczno-trynitarna eklezjogeneza”. W tytule używamy sformułowania „Wspólnota łaski”, aby wskazać na problematykę komunijną, która poniekąd jest tematem wspólnym zarówno trynitologii, jak i charytologii oraz eklezjologii. W zamysłu autora niniejsza monografia nie jest tylko teologiczną spekulacją, ale poprzez wskazanie na nadprzyrodzoność źródła Kościoła ma być wyraźnym głosem na rzecz odważnej misji Kościoła na drogach świata. U początku studium, które Czytelnik otrzymuje do rąk, znajduje się jedno pytanie nurtujące autora: Jak ukazywać prawdę o Kościele, tak aby oblicze Chrystusa jaśniało w świecie? Nie jest to pytanie o to, jak budować jakąś nową prawdę. Jest to natomiast wezwanie do poznania prawdy, która jest objawiona w Chrystusie oraz nieustannie dostępna i dawana jako dar dla człowieka i Kościoła. Chrystus pozostaje nierozpoznany i niezrozumiały, jeżeli Bóg nie jest Trójcą Świętą, czyli miłością i darem w sobie. Jest On nierozpoznany i niezrozumiały także wtedy, gdy Kościół nie daje się poznać w całej prawdzie o sobie samym i swoim Boskim pochodzeniu, obdarowaniu i wyposażeniu. Kościół natomiast daje się poznać jako taki, jeśli rozpoznaje siebie w swoim źródle, gdy widzi siebie nie tylko w świecie, ale i w Bogu, w tajemnicy swojej nadprzyrodzoności. Ta prawda o Kościele, będąca na służbie ukazania prawdy o Chrystusie, odsłania się, kiedy postrzegamy Kościół w jego genezie charytologiczno-trynitarnej. Dostrzeżenie genezy Kościoła w świetle charytologiczno-trynitarnym wydaje się być też sposobem na przewyciężenie napięcia między Kościołem realnym a Kościołem marzeń. Mówiąc o łasce Bożej i Kościele, nie tyle chcemy koncentrować się na czynach ludzkich, uczuciach, cnotach czy grzechach i upadkach, ale przede wszystkim podejmować refleksję o Bogu, którego łaska w człowieku okazuje się płodna. Sam człowiek ujawnia się w świetle tego obdarowania jako coraz bardziej zintegrowany i relacyjny.

Kościół pełni w świecie zaszczytną służebną funkcję. Jego służba polega na tym, iż sam Bóg się nim posługuje i nieustannie wybiera go i obdarowuje, aby w nim usłużyć człowiekowi. Służba Kościoła urzeczywistnia się, poczynając od poszczególnych wiernych. Członkowie Kościoła o tyle mogą powiedzieć, że są sługami Boga i ludzi, o ile pozwalają, aby Bóg i ludzie się nimi posługiwali. Realizacja takiej misji jest możliwa pod warunkiem, że Kościół nieprzerwanie widzi siebie w swoim źródle i czerpie z tego, co jest jego genezą. Proces ten wiedzie przez przyjmowanie objawienia Boga w porządku ekonomii zbawienia, aby przylgnąć do tajemnicy życia wewnętrznego Trójcy Świętej, aż po komunie z Bogiem i w Bogu.